Nr. 22. Lwów dnia 3. czerwca 1893. Rok XXVI. Tom LI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie zł r., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czynności na polu podniesienia hodowli bydła.

Jak wiadomo, uchwalił Sejm w kwietniu roku zeszłego ustawę hodowlaną, polecając zarazem Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Komitetami Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i rolniczego krakowskiego wypracował przepisy wykonawcze do tej ustawy, a to dla pojedynczych stref i dla całego kraju. Zarazem utworzył Sejm stały fundusz hodowlany w wysokości 50 000 zł., z którego mają być udzielane pożyczki gminom na zakupno buhajów, na inne zaś środki podniesienia hodowli bydła, głównie na subwencyonowanie obór zarodowych, na zakupno buhajów rasowych, premiowanie hodowców, uchwalił wstawiać przez lat 10 po 30 000 zł., polecając Wydziałowi krajowemu, aby wystarał się o taką samą subwencyę rządową i zarazem wezwał Wydziały powiatowe do przyczynienia się z funduszów powiatowych do wydatków na cele podniesienia hodowli bydła w powiecie. Dalszemi uchwałami polecono Wydziałowi krajowemu postaranie się o statuty dla Towarzystw hodowlanych i spółek utrzymywania buhajów, o odpowiednie stosunkom kraju podręczniki o utrzymywaniu buhajów gminnych.

Wydział krajowy wywiązał się, o ile to było w jego mocy, z danych sobie poleceń. Wypracował na podstawie projektów Komitetów centralnych obu Towarzystw rolniczych, tudzież po zaciągnięciu opinii krajowej komisyi rolniczej „Przepisy wykonawcze do ustawy hodowlanej“ (ustawy z dnia 20. lipca 1892 o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych), tudzież „Instrukcyę dla komisyi licencyonującej buhaje“, wstawił w budżet wydatków z funduszu krajowego na rok 1893 kwotę 12 500 zł., jako pierwszą z czterech rat na utworzenie funduszu hodowlanego w kwocie 50 000 zł., przez Sejm uchwalonego. Z funduszu tego osobno administrowanego, nie udzielił Wydział krajowy dotychczas żadnej pożyczki gminom na zakupno buhajów, jakie w myśl powyż powołanej ustawy utrzymywać mają, a to z tego powodu, że wprowadzenie w życie komisyi licencyonującej i utworzenie okręgów licencyonowania buhajów jest jeszcze w toku. Dalej wstawił Wydział krajowy w budżet na r. 1892 kwotę 15 000 zł., a na rok 1893 kwotę 30 000 zł., przeznaczoną na inne środki podniesienia hodowli bydła, a zarazem wyjednał u c. k. Rządu taką samą subwencyę (w kwocie 30 000 zł.) na lat 10 zapewnioną.

Subwencyę w kwocie 15 000 zł. na rok 1892 przeznaczoną, rozdzielił Wydział krajowy w $^2/_3$ na c. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, a $^1/_3$ na c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie (10 000 zł., a względnie 5 000 zł. w. a.), zatwierdzając równocześnie, na wniosek sekcyi stałej krajowej komisyi rolniczej, projekt użycia tej subwencyi przez Komitety obu wspomnianych Towarzystw na rok 1892 przedłożony.

Na podstawie szczegółowych programów sposobu użycia subwencyi hodowlanej z funduszu krajowego i funduszu państwowego łącznie 60 000 zł. rocznie wynoszącej i na lat 10 zapewnionej, przez Komitety centralne obu krajowych Towarzystw rolniczych na żądanie Wydziału krajowego przedłożonych i przez kraj. komisyę rolniczą z nieznacznemi zmianami do zatwierdzenia zaleconych, ustanowił Wydział krajowy stosunek rozdziału tej subwencyi, według którego przypada dla Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego **40 000** zł., a dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego **20 000** zł

Równocześnie zatwierdził Wydział krajowy następujący rozdział subwencyj wspomnianych, przez krajową komisyę rolniczą, na podstawie wniosków Komitetów obu krajowych Towarzystw rolniczych zaprojektowany, ograniczając wszakże zatwierdzenie to tylko do roku 1893, w przekonaniu że doświadczenia, jakie w tym roku zebrane zostaną, spowodują bądź Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych, bądź krajową komisyę rolniczą do zaprojektowania zmian pewnych:

A) *Na środki bezpośrednio działające niżej wymienione:* a mianowicie:

	I. Dla c. k. Tow. gosp. galic.	II. Dla c. k. Tow. roln. krak.
1. Na utrzymanie istniejących i tworzenie nowych stacyj buhajów subwencyjnych, rocznie .	2 300 zł.	7 000 zł.
2. Na utrzymanie i zakładanie nowych stacyj buhajów subwencyonowanych na rok 1893 . .	15 400 „	—
3. Na utrzymanie obór zarodowych istniejących i tworzenie nowych, tak półkrwi, jak i pełnej, rocznie	5 000 „	4 000 „
4. Na rozdawanie buhajów ras poprawnych gospodarzom gruntowym (włościanom), a względnie gminom wiejskim . . .	1 000 „	—
5. Na dostarczanie krów rasy poprawnej wzorowym hodowcom włościanom	2 000 „	—
6. Na wychów młodzieży na połoninach, a względnie w tak zwanych cielęciarniach . . .	1 000 „	1 000 „
A) *Na środki pośrednio działające:*		
1. Na premiowanie bydła włościańskiego na wystawach przeglądowych w r. 1893 . . . (na rok drugi preliminowano 4 000 zł., zaś na rok trzeci do szóstego po 5 000 zł. w obrębie Towarzystwa gosp. galic.)	3 000 „	po 5 000 „
2. Na premiowanie wzorowych stajen dla bydła u gospodarzy włościańskich	500 „	—
3. Na zakupno i dostarczanie gminom wiejskim nasion roślin pastewnych	500 „	—
4. Na wydawnictwo dziełek popularnych o hodowli, mleczarstwie, uprawie pasz itp. . .	300 „	—
C) Na koszta administracyjne mianowicie administracyę biurową, inspekcyę hodowlaną i badanie stosunków hodowlanych w kraju, jak niemniej na koszta wprowadzenia w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów	9 000 „	3 000 „
Razem . .	**40 000 zł.**	**20000 zł.**

Czyniąc zadość jednemu z wyż wymienionych poleceń, wezwał Wydział krajowy (LW. 21222/92) wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby od Rad powiatowych wyjednały odpowiednie kwoty na wydatki ku podniesieniu hodowli bydła w powiecie, który Rada powiatowa reprezentuje. Zarazem zawiadomił Wydział krajowy Wydziały powiatowe, iż w myśl uchwały Wysokiego Sejmu pożyczki na zakupno buhajów gminnych, tudzież zasiłki na inne środki podniesienia hodowli bydła udzielane będą z funduszów subwencyjnych w pierwszym rzędzie w tych powiatach, których reprezentacye funduszami swymi przyczynią się do pokrycia wydatków na podniesienie hodowli bydła w ich powiecie.

Z wyjątkiem sześciu, wszystkie Wydziały odpowiedziały na to wezwanie — sześć z nich oświadczyło, że nie mogą się przyczynić do tej akcyi ze swoich funduszów — inne ofiarowały po 100 do 1 000 zł. na r. 1893.

Stało się w końcu zadość poleceniu Sejmu co do podręcznika, a „M a c i e r z p o l s k a“ wydała już popularną książeczkę pod tytułem „Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe“ — krajowi zaś nauczyciele wędrowni otrzymali polecenie, ażeby się zajęli przeważnie pouczaniem hodowli bydła, zastosowanem do danej okolicy, a zarazem otrzymali szczegółową instrukcyę, w jaki sposób mają stosunki hodowlane w kraju badać i z wyników tych badań Wydziałowi krajowemu sprawy zdawać.

Sprawa ułożenia statutu dla Towarzystw hodowlanych i spółek utrzymywania buhajów jest w toku. Również w toku jest sprawa ustanowienia okręgów licencyonowania buhajów na podstawie opinii zażądanej od Komitetów centralnych obu krajowych Towarzystw rolniczych i Wydziałów powiatowych.

W ten sposób poczynione zostały dalsze wstępne kroki do przeprowadzenia akcyi podniesienia hodowli bydła w kraju. Powinny one doprowadzić do pożądanego rezultatu — są bowiem prawie bez wyjątku oparte na doświadczeniach w innych krajach ze skutkiem poczynionych.

Pożyteczność takiej naprzykład myśli, jak myśl utworzenia na naszych karpackich połoninach, obejmujących od Tatr do granic Bukowiny przeszło 40 000 morgów pastwisk, zakładów wychowu młodzieży na rozpłodniki przeznaczonej, stwierdzają takie fakta, jak w ostatnich czasach założenie w dobrach cesarskich Silz w Tyrolu podobnego zakładu. Dobra te przeznaczone są na wychowywanie wyprodukowanych w tych dobrach albo zakupionych w kraju rozpłodników w tym celu, aby można było nimi zaopatrzyć dobra w innych krajach leżące w czystej krwi bydło alpejskie. Rezultaty takiego zakładu powinny być nadzwyczajne — unika się bowiem tego, że bydło do rozpłodu przeznaczone nie wydelikaca się w oborach zarodowych, lecz spędzając pierwszą część życia w tym klimacie i w tych warunkach, które dla niego są naturalne, zapewnia pewniejsze przeniesienie swoich zalet i zdrowia na przynajmniej najbliższe potomstwo.

Produkcya paszy jako jeden z najlepszych środków podniesienia produkcyi ziarna i innych ziemiopłodów.

Nie żyjemy już w tych czasach, w których miejsce, jakie dawano w gospodarstwie rolnem paszom, uważano za

miejsce zajęte z krzywdą zbóż, a więc z krzywdą tych roślin uprawnych, które dają chleb ludności cywilizowanego świata i temsamem stanowią najważniejszą podstawę jego pożywienia. Przeciwnie, dzisiaj panuje już powszechna zgoda pod tym względem że im więcej jakiś kraj podnosi swoją produkcyę paszy, tembardziej wzmaga produkcyę ziarna, bydła, a więc zarazem i mięsa, nabiału, wełny i siły zaprzęgowej. Tak pojmowane gospodarstwo może z danej popowierzchni żywić większą ilość ludności, a szczególniej żywić ich lepiej, obficiej i z większą rozmaitością, a to tem pewniej, że zmiany temperatury tej różnorodnej produkcyi naraz w każdym kierunku zaszkodzić nie mogą.

Bez wątpienia chemiczne nawozy usunęły z pierwszego planu bydło, utrzymywane głównie dla nawozu. Ale sądzić, że nawozy chemiczne przynoszą ze sobą silniejszą kulturę zbóż i innych ziemiopłodów, twierdzić, że umożliwiają one powiększenie liczby gospodarstw bez bydła, że w wielu gospodarstwach nie mogą one odgrywać wielkiej roli przy pomnożeniu paszy, bydła i nawozu, znaczy to nie oceniać ich tak, jak na to zasługują, znaczy żądać od nich tych usług, jakich one w naszych gospodarstwach oddać nie mogą. Znamionowałoby to raczej jakiś ekstenzywizm, jakąś krótkowidzącą ekonomiczną politykę.

Jest rzeczą niezbitą, że nawozy sztuczne są potężnym czynnikiem pomocniczym, ale również niezbitą jest i to, że same nie zdołałyby ani u nas, ani w żadnym innym większym obszarze stworzyć systemu odpowiadającego wszelkim wymaganiom.

Podnosząc zalety i korzyści nawozów sztucznych, podnosiliśmy już nieraz na tem miejscu, że mogą być w pewnych warunkach wskazane gospodarstwa bez żywego inwentarza, przyczem rozumie się nie zupełny brak inwentatarza, ale zredukowanie go do minimum, ale że z drugiej strony, w innych warunkach żywy inwentarz jest potrzebny i korzystny. Produkcya paszy zatrzyma zawsze swoje znaczenie pierwotne, to, jakie miała w intenzywnych gospodarstwach Anglii, Flandryi, Francyi, Włoch i Niemiec. Ma ona jeszcze potężne racye bytu i w krajach ubogich, gdzie oznacza pierwszy okres postępu i w krajach bogatych, gdzie opierając się na paszach o wielkiej wydatności materyj proteinowych czyli azotowych, ułatwia ona rozwój systemu rolnego i zmianowania.

Konstatując rozwój produkcyi paszy we Francyi, wyraża się Tisserand w swojej statystyce oficyalnej z r. 1882 jak następuje:

„Czy należy popierać rozwój tej produkcyi? Może byłoby wskazanem, żeby trzymano się obecnych granic, nie trzeba bowiem zapominać, że hektar poświęcony intenzywnej produkcyi paszy daje pod postacią mięsa i nabiału, tylko jedną trzecią część tego pożywienia, które daje hektar uprawiony pod zboże, a czwartą tego, które daje hektar ziemniaków i że siła i bogactwo kraju zależy istotnie od tego, co ziemia bezpośrednio wydaje. Rolnicy zatem powinni podnosić produkcyę zboża z hektara i powinni unikać tego, żeby nie poświęcać za dużo ziemi dla produkcyi paszy, usuwając ją w ten sposób od produkcyi ziarna“.

Zapewne, że należy się starać o to, ażeby wydatki ziarna z morga wzrosły jaknajwięcej, to bowiem umożliwia wyżywienie jaknajwiększej ilości ludzi z roli, jaka jest do naszej dyspozycyi. Zadanie rolnika jest więc niewątpliwie zadaniem patryotycznem, ale nie jest niem jedynie, jest ono także zadaniem ekonomicznem, leżącem w tem, żeby ci, którzy na roli pracują, mogli się z niej utrzymać. Tutaj jak w każdej innej gałęzi przemysłu musi producent uzyskać nadwyżkę wydatków poczynionych. Jeżeli więc jest prawdą, że w niektórych okolicach i warunkach produkcya zbożowa jest najkorzystniejszą, to z drugiej strony są dowody i na to, że produkcya paszy zasługuje także, aby ją forsownie prowadzono. Wzrost produkcyi w gospodarstwie pastewnem zaznaczył się szczególniej od tego czasu, kiedy udowodniono, że przez dobry wybór nawozu, połączony z należytym systemem nawodnienia, opłaca się dążyć do maksymalnych plonów paszy.

Zasady kultury intenzywnej, dążącej do wielkich rezultatów w zbiorach, dają się zastosować ze skutkiem nietylko przy produkcyi ziarna i roślin przemysłowych, ale także przy kulturze paszy na polach ornych i stałych łąkach. Pomiędzy roślinami, przynoszącemi człowiekowi pożytek, rośliny pastewne więcej niż inne czerpią z powietrza części składowe swego organizmu, a niektóre z nich czerpią z tego samego źródła znaczną część azotu, który jest najcenniejszym składnikiem nawozu. Zwierzęta, z człowiekiem na czele, nie mogą absorbować i zasymilować bezpośrednio składników mineralnych roli — roślina tylko posiadająca tę własność jest przez to samo nieodzowną pośredniczką między królestwem minerałów a królestwem zwierząt w celu produkowania materyi organicznej pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego.

Rośliny pastewne, które stają się pożywieniem bydła, zabierają, zatrzymują, asymilują i przetwarzają najlepiej azot, kwas fosforowy, potas, wapno i inne sole, które spożyte przez zwierzę, składają się na jego kościec, tworzą muszkuły, cały wreszcie organizm jego, jego płody, jego odchody. Te odchody są najważniejszą częścią składową nawozu. Jeżeli takiem jest znaczenie paszy uważanej za główną dostarczycielkę składników organizmu zwierzęcego i za wytworzycielkę odchodów używanych jako nawóz, łatwo zrozumieć, że w epoce, gdzie rolnictwo, chcąc użyźnić ziemię, rachowało prawie wyłącznie na obornik, ułożyło formułę, że na hektar roli powinna przypadać jedna sztuka grubsza bydła, przez co stwierdzało podwójne znaczenie bydła i paszy. Ta formuła uświęcała łączność produkcyi roślinnej i produkcyi zwierzęcej, charakteryzowała ona cały system, polegający na używaniu obornika, który z początkiem tego wieku miał takie świetne chwile.

Pojawienie się nawozów chemicznych o kulturze intenzywnej nie zmniejszyło znaczenia pasz w tych okolicach licznych bardzo w Europie, gdzie hodowla bydła opłaca z zyskiem produkcyę paszy.

Dzięki nawozom chemicznym, produkcya roślin pastewnych uzyskała jednego sprzymierzeńca więcej, który potężnie się przyczynił do wzrostu wydatności tych roślin;

jest to fakt niezaprzeczony, który udowadniają podane niżej cyfry, oznaczające wagę brutto z hektara niektórych z tych roślin.

Zbiory nadzwyczaj wysokie:

	Rezultat w kilogr.
Rajgras włoski 5—7 pokosów zielonych, na płynnym nawozie	100 000
Łąki zimowe w Medyolańskiem 6 pokosów zielonych	80 000
Lucerna w południowej Francyi 5 pokosów siana	15 300
Nawożone łąki piemontskie 3 pokosy siana . .	15 000
Buraki i koński ząb . . .	70 000 - 100 000

Bardzo dobre zbiory:

Kukurudza zielona	70 000
Buraki na nawozie . . .	50 000 - 60 000
Ziemniaki	30 000
Marchew	30 000
Bulwy na nawozie (pod Paryżem) . . .	36 000
Kapusta w Bretanii (Grand Jouan) . . .	40 000
Owies ziarno	2 000
„ słoma	4 000
Jęczmień ziarno	2 000
„ słoma	4 000
Żyto ziarno	2 250
„ słoma	5 000
Groch ziarno	1 000
„ słoma	3 000
Bób ziarno	2 100
„ słoma	2 000
Koniczyna 2 pokosy	6 000
Łąki 1 pokos	5 500
Żyto, koniczyna, lucerna, na zielono od 1. maja do 15. paźdz.	20 000

Zbiory z ról ubogich.

Pastwiska meliorowane	3 000
Łąki o jednym pokosie siana	3 000
Pasza na pastwisku (2 do 3 miesięcy w roku) .	1 000

Taka jest więc ogromna różnica przy kulturach roślin pastewnych, dzieląca najwyższą wydatność od najniższej że z jednej strony zbiory dosięgają od 15 - 30 tysięcy *kg* z hektara suchej masy, z drugiej strony wynoszą zaledwie 1 000 *kg* z hektara. Zdolność roli do produkowania roślin pastewnych jest zatem bardzo rozmaita, jednakże można ją ujednostajnić w sposób zadziwiający przez nawodnienie.

Przez irrygacyę można uskutecznić pomiędzy ciepłem słonecznem, pożywieniem i wilgocią, tę równowagę wpływów, która jest koniecznie potrzebną do tego, żeby roślina prosperowała. W braku tej równowagi przychodzi w każdym roku w lecie czas, w którym wegetacya zostaje powstrzymaną, pewien czas niejako snu dla roślin, które uprawiamy dla łodygi. Przeciwnie, sprowadźmy na łąki wodę naturalnie lub sztucznie, a wtedy ciepło słoneczne nietylko że przestanie przeszkadzać wegetacyi, lecz owszem posunie ją naprzód. W ten sposób otrzymuje się więcej pokosów i w ten sposób otrzymano owe piękne zbiory, które łąkom lombardzkim, a świeżo kulturom rajgrasu na nawozie płynnym, zjednały zaszczyt, że stoją one na czele kultur pastewnych, najbogatszych w rezultaty.

Co się tyczy lepszych ziem nie irrygowanych, takich jak się je znajduje w strefie umiarkowanej zbożowej, okopowe z kukurudzą zajmują tu pierwsze miejsce. Te rośliny są prawdziwą osią dla kultury melioracyjnej owych okolic. Rośliny z ziarnem mącznem, a więc zboża i inne idą w dalszym szeregu W trzecim rzędzie przychodzą łąki sztuczne i pasze zielone.

Na ziemiach ubogich pewne rodzaje roślin pastewnych są także ucieczką rolnika — tutaj jednakże nie pozostaje bydłu nic innego, jak żywić się paszą przez nie same zebraną. Nie należy i tej deski zbawienia lekceważyć — bydło bowiem jest środkiem użyźnienia roli, jest pionierem kultury ulepszenia — tam, gdzie ono przeszło, może w krótkim czasie wprowadzić się człowiek, zorać pastwiska i zasiać zboże.

Na większej części obszarów gospodarczych o nierównej urodzajności, kultura intenzywna udaje się tem lepiej, im więcej się ją skoncentruje najprzód na najlepszych kawałkach, dołączając do niej kulturę pastewną ekstenzywną na innych kawałkach gruntu, które jeszcze nie mogłyby dać równie wielkiego wydatku w ziarnie.

Nawozy chemiczne są bez wątpienia cennym posiłkiem dla rolnika — ale podniesienie produkcyi paszy, a temsamem naturalne wzmocnienie siły nawozowej, ulepszyło już znaczną liczbę gospodarstw, ma więc za sobą dowody użyteczności. Pierwszym obowiązkiem postępowego rolnika jest zbadać, jak się rola jego pod względem roślin pastewnych zachowuje, czy i jak udają się one na niej w jakim stosunku uprawa ich ma się znajdować do uprawy zbóż, jednem słowem ile sztuk bydła i jakiego rodzaju może ta rola odpowiednio i regularnie wyżywić. I tu jeszcze raz powtarzamy, że nawozy chemiczne podniosły rolnictwo, właśnie podnosząc produkcyę paszy. Przy dzisiejszym stanie nauki nie wystarcza już jednak oceniać i porównywać paszę przez porównywanie jej ciężaru bezwzględnego — obecnie powinno się klasyfikować ją według jej wartości pożywnej, według jej składu chemicznego i według tego, czy ją bydło łatwo trawi. W ten sposób można obrachować, jaką ilość bydła można z morga wyżywić, to jest można obrachować, ile można wyprodukować mięsa, mleka siły pociągowej etc. Sprawa ta będzie przedmiotem następnego artykułu, którego cyfry każdy rolnik, umiejętnie gospodarujący i sam zbierający doświadczenia, będzie mógł zmodyfikować według uznania i w ten sposób będzie mógł dojść do rezultatów, odnoszących się do tego gospodarstwa, którego cyfr użyje.

Pochodzenie naszego krajowego bydła brunatnego.

(Dokończenie).

Uwzględniwszy wszystkie wyżej opisane znamiona osteologiczne badanych czaszek — żeńskich, czystej krwi indywiduów — niewątpliwie twierdzić można o należeniu tej rasy do grupy *Bos taurus brachyceros*.

Okolice, w których jest rozpowszechnione polskie bydło brunatne, tworzą wielką niejako wyspę otoczoną jakby morzem, okolicami, w których występuje bydło grupy *primigenius*. Wyspa ta niema żadnej łączności ze zwartem terytoryum przebywania ras *brachyceros* w Alpach. Wykazanie tego jeszcze obecnie istniejącego bydła grupy *brachyceros* wzbudza ogólne zajęcie. Według Rütimeyera, bydło tej grupy przebywało na ogromnym obszarze od południowej Anglii do Morawy i Szląska.

Na podstawie porównywań polskiego bydła brunatnego z odmianami rasy illiryjskiej, przychodzi autor do przekonania, że niektóre z nich stoją do siebie w pokrewnym stosunku, występującym bardzo wyraźnie. Na podstawie tego pokrewieństwa można dać odpowiedź co do pierwotnych siedzib tych narodów, które dziś zamieszkują Bośnię, Serbię, Dalmacyę itd. Historya mówi, że w VII. stuleciu Kroaci i Serbowie, niszcząc resztki Awarów, zajęli te kraje. Oderwali się oni od narodu, który zamieszkiwał wyspę hodowli bydła grupy *brachyceros*. Słowianie ci pomieszali się z rozsiadłymi częściowo zromanizowanymi tubylcami szczepu illiryjskiego, których uważać należy za jedno z dzisiejszymi Albańczykami albo Skipterami lub za szczep im blisko pokrewny. Podobny proces odbył się i ze zwierzętami domowemi, a w szczególności z bydłem rogatem. Dawniej już wykazał autor, że obecnie istniejące w północno-zachodnich krajach bałkańskich bydło grupy *brachyceros* podzielić można na 3 wielkie poddziały, a mianowicie:

1) Illiryjskie bydło płowe, występujące w północnych i zachodnich krańcach Bośni i Dalmacyi.

2) Illiryjskie bydło brunatne, występujące w Hercogowinie, w środkowej i południowej Bośni.

3) Illiryjskie bydło czarne, występujące wśród bydła brunatnego w najnieprzystępniejszych okolicach górskich.

Dokładniejsze badania tych 3 poddziałów teraźniejszej illiryjskiej rasy *brachyceros* poucza nas, że odmiany polskiego bydła brunatnego (również istniejącego typu płowego) w sposób charakterystyczny i przekonywujący nietylko co do budowy swego ciała wogóle, lecz szczególnie co do budowy czaszki, zgadzają się z illiryjskiem bydłem jasnem i brunatnem. Tylko czarne bydło illiryjskie różni się co do niektórych punktów od obu wyżej wspomnianych ras illiryjskich, jak również od polskiego brunatnego. Jeżeli następnie uwzględnimy: 1) że według zeznań wiarogodnych tubylców bydło czarne dawniej częściej znajdowano i było szerzej rozpowszechnione niż obecnie, 2) że wnioskując z poczynionych przez autora badań w Plevlje dotychczas nieprzystępne szczepy północne Albańczyków hodują owo typowe ciemne lub czarne bydło rogate *brachyceros*, 3) że prawie wszystkie dotychczas w owych krajach odnalezione kości bydła z czasów przedhistorycznych odpowiadają charakterystycznemu bydłu *brachyceros* jak i 4) sposób znajdowania się owego czarnego bydła, które porozrzucane jest jak wyspy, szczególnie w środkowej i południowej Bośni, to wniosek autora zdaje się być uzasadnionym, jeżeli uważać będziemy, to obecnie jeszcze w Bośni i Hercogowinie znajdujące się bydło *Brachyceros* jako pozostałości pierwotnej od dawna tu rozpowszechnionej rasy szczepów illiryjskich.

Przychodzi zatem autor do wniosku, że obecnie istniejące płowe i brunatne odmiany bydła illiryjskiego, biorą początek od zmieszania się polskiego bydła brunatnego z bydłem, jakie było hodowane u narodu illiryjskiego. Jako prawie za czyste i pewnie tylko mało zmienione potomstwo jego mamy uważać pod każdym względem pierwotne odmiany czarnego bydła *brachyceros* północnych szczepów Albańczyków, jakoteż i niektóre części okręgu Nowy Bazar oraz mało przystępnych okolic górskich Bośni i Hercogowiny.

Oprócz okolicy koło Monachium, o której powyżej była mowa, nigdzie indziej w środkowej Europie nie znajdują się podobne pierwotne formy *brachyceros*, jakie przedstawia z jednej strony polskie bydło brunatne, z drugiej strony rasa illiryjska. Wobec tego można przypuszczać, a jest to dla historyi kultury rzecz bardzo ważna, że wobec nadzwyczaj charakterystycznego wspólnego typu domowego bydła wspomnianych południowych narodów słowiańskich i Polaków, okolica, z której rozpoczęły wędrówki swe te narody ku półwyspowi bałkańskiemu, leżała w sąsiedztwie Polski.

Wykazane przez autora wielkie podobieństwo illiryjskiego bydła brunatnego, a jeszcze bardziej tegoż bydła o barwie płowej, do niektórych odmian bydła polskiego, krótko mówiąc *brachyceros*, wskazuje, że pierwotną ojczyzną Serbów i Kroatów była okolica wewnątrz wielkiej wyspy bydła polskiego *brachyceros*, która to wyspa już wtenczas na podobnym obszarze jak i dzisiaj musiała być położona.

Skoro te plemiona w VII. stuleciu z nieznanych przyczyn wyruszyły ku południowi, zabrały rzeczywiście ze swej ojczyzny i zwierzęta domowe, a między innemi z wszelką pewnością i bydło rogate, które dla nich było najważniejszym środkiem do życia, a polska nazwa „bydło“ wyprowadza się od pierwiastka być, t. j. istnieć, przezco wyraźniej niż przez jakiekolwiek inne dowody zdaje się być wyjaśnionem owo ogromne znaczenie, jakie te narody same przyznawały bydłu.

Tak więc starodawne bydło *brachyceros* północnych Słowian rozpowszechniono w północno-zachodnich krajach Bałkanu, gdzie z tamtejszem czarnem bydłem *brachyceros* pierwotnych mieszkańców illiryjskich zmieszane, zmieniło się na obecne illiryjskie bydło brunatne i płowe.

Że ze skrzyżowania dwóch pierwotnie obcych sobie ras bydła mogła powstać tak jednostajna rasa, jaką jest obecnie rasa illiryjska, jak również, że to pomieszanie się tak prędko i bez trudności nastąpiło, nie powinno nas dziwić, jeśli uwzględnimy już dawno istniejące między obu rasami zoologiczne pokrewieństwo, które polega na tem, że obie do siebie podobne rasy przedstawiają gałęzie wielkiej grupy bydła *brachyceros*.

W dziwny sposób przez owe porównawcze studya zwierząt domowych sprawdza się dawna wiadomość podana przez historyków greckich, podług której siedzibą Kroatów i Serbów, przed ich wędrówką do dziś przez nich zajętych krajów, miały być okolice położone z tej strony Karpat, odpowiadające mniej więcej dzisiejszej Galicyi i Królestwu Polskiemu, czemu jednak w ostatnich czasach, o ile autor jest dobrze poinformowany, głównie na podstawie lingwistycznych dedukcyj, niejednokrotnie zaprzeczano.

Także więc i rezultaty przytoczonych studyów wskazują, iż pierwotną siedzibą tych narodów była zachodnia i środkowa Galicya, albo na północ od nich położone części Królestwa polskiego.

Owce mięsne dla ostrzejszego klimatu.

Hodowla owiec mięsnych nie jest u nas rozpowszechnioną, próby jednak w kilku miejscach robione z owcami wołoskiemi, Cotswoldami i krzyżowanemi Southdownami wykazały, że hodowla owiec nie na wełnę ale dla mięsa mogłaby się w odpowiednich miejscowościach opłacić, chodzi tylko o to, ażeby mieć zawód (rasę) rychło rozwijającą się, niewiele wymagającą i znoszącą ostrzejszy klimat. Są to postulaty, stawiane też w Niemczech, chociaż tam są już bardzo rozpowszechnione owce mięsne pochodzenia angielskiego, wielu rolników jednak niezupełnie zadowalniające. Na rasę taką, którаby mogła większość tamtejszych rolników zadowolnić, zwraca uwagę rolników niemieckich hr. S c h w e r i n w jednym z kwietniowych numerów czasopisma „Deutsche landw. Presse“, mianowicie na owce „D o r s e t h o r n s h e e p“ (rogate Dorsety), rasę owiec mięsnych, bardzo w Anglii rozpowszechnionych, których hodowli w Niemczech nigdy jeszcze nie próbowano, pomimo, że owce te odznaczają się własnościami, robiącemi je dla stosunków niemieckich odpowiedniejszemi niżeli inne angielskie rasy; w literaturze niemieckiej nie było dotąd o nich wzmianki. Hr. Schwerin, polecając rogate Dorsety na podstawie własnych doświadczeń, pisze o nich, że nie dochodzą ciężaru najcięższych czarnoznaczonych ras (Oxfordshire, Hampshire) ale zawsze równają się ze średniemi (Shropshire). Za to jednak odznaczają się bardzo rychłym rozwojem, łatwością opasu, wyżywiają się stosunkowo łatwo, a przedewszystkiem są bardzo zahartowane; dwoma ostatniemi zaletami przewyższają wszystkie inne angielskie do Niemiec sprowadzone rasy, o czem hr. Schwerina zapewniało kilku angielskich ziemian i o czem się zresztą sam przekonał. O tych małych wymaganiach i zahartowaniu pisze on w pomienionym artykule: Jak wiadomo, owce w Anglii przebywają dzień i noc na otwartem miejscu, bo w Anglii niema wogóle owczarń (stajen dla owiec). Przy końcu przeszłej zimy po dłużej trwałej niepogodzie i wyżywianiu skromnem, bo złożonem z turnipsu, który owce z ziemi wyżerały, przy słomie i odrobinie siana podupadły Hampshiry tak znacznie, że utraciły część wełny, gdy Dorsety, zupełnie podobnie utrzymywane, wcale dobrze jeszcze wyglądały. Jako dalszy dowód zahartowania Dorsetów, nadmienia dalej hr. Schwerin, że gdy w Anglii wszystkie rasy doprowadzają do kocenia się około Wielkiejnocy, jedynie Dorsetom dozwalają się kocić około Nowego Roku, wskutek czego można nowo narodzone jagnięta często widzieć leżące w śniegu. Nie szkodzi im to jednak wcale, wciskają się w bruzdy i widocznie na tem nie cierpią. Jagnięta podobne, jako trzymiesięczne bywają często sprzedawane do Londynu na jagnięta wielkanocne i po cenie około 20 marek za sztukę. Albo też podchowywane bywają do roku i wtedy na targu dostają za nie około 50 marek za sztukę. Na jednym targu opasowym widział hr. Schwerin, że za partyę Dorsetów średniej jakości dawano taką cenę, że średnio na głowę przypadało po 45 shillingów.

O wartości Dorsetów dla Niemiec pisze dalej hr. Schwerin: Czem bardziej nasze owczarstwo przychyla się do hodowli owiec mięsnych, tem ważniejszem dla rolnictwa niemieckiego będzie posiadanie zahartowanych, wcześnie rozwijających się i łatwych do wyżywienia owiec mięsnych. Pytanie, czy mięsne merynosy czy jaka angielska rasa zwycięży, jest jeszcze wprawdzie nierozstrzygnięte, ale pomimo tego byłbym zdania, że jeżelibyśmy wybrali jaką wytrwałą i wcześnie rozwijającą się rasę angielską, musielibyśmy ją o ile można tak samo jak w Anglii chować, tj. trzymać jaknajdłużej na wolnem powietrzu, a w razie konieczności mieszcząc w bardzo przewiewnych owczarniach. Takie i tak utrzymywane owce angielskie opłacą się niezawodnie sowicie tam, gdzie wogóle hodowla owiec mięsnych jest na swojem miejscu. Jak wcześnie dojrzewają Dorsety, dowodzi między innemi i ta okoliczność, że często baranki już w pierwszym roku, gdy mają około 8 miesięcy, dopuszczane bywają chociaż umiarkowanie, do skoku, co u innych ras angielskich bardzo tylko wyjątkowo zdarzyć się może.

Wszystkiem tem powodowany — pisze dalej hr. Schwerin — postanowiłem podczas dłuższego pobytu w Anglii w zimie roku 1891, zrobić małą próbę z Dorsetami. Kupiłem z jednej znanej, bardzo dobrej zarodowej owczarni pięć jarek, prosząc owczarza, ażeby mi z innej zarodowej owczarni dokupił jeszcze dwa dobre baranki i przysłał te siedm sztuk w lipcu. Przybyły zdrowo i od tego czasu utrzymywane bywają w mojem majątku Marienthal (z lekką glebą) w pośród tamtejszego stada owiec czesankowych bez karmy wyjątkowej. Trzymały się wogóle lepiej niżeli merynosy. Żrą wiele, nie przebierając wcale w karmie; ubogie pastwisko, słoma, skrawki, łubin, służą im zarówno. W październiku okazało się, że dwie sztuki, nieco za wcześnie, były kotne i dały w listopadzie po jednym, bardzo

zdrowem, krępem jagnięciu, które to jagnięta zaraz potem jeszcze przez 14 dni chodziły na pastwisko. Zdaje się, że te owce odstanowione zostały podczas transportu przez baranki. Trzy inne owce dały jagnięta w lutym. Z tych wszystkich jagniąt które razem z jagniętami merynosowemi, może nawet nieco skąpiej były żywione. ważono najstarsze dwa razy i to w 8 tygodni i w 16 tygodni Jagnię w 8 tygodniach ważyło 40 funtów, w 16 tygodniach 55 funtów. Dla porównania zważono 5 ośmiotygodniowych jagniąt krzyżowanych (Oxforddown i Merino) i znaleziono średnią wagę jednej sztuki tylko $24^3/_4$ funta. Autor sądzi, że przy odpowiedniem, dostatniem żywieniu, możnaby bez trudu jagnięta Dorsetów znacznie silniej rozwijać i doprowadzić 5 do 6 miesięczne do wagi 100 funtów.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Ciekawy typ dawnego oficyalisty. Zmarły niedawno temu plenipotent p. Władysława Fedorowicza był ciekawym a bodaj czy nie ostatnim typem dawnego oficyalisty. Całe życie służył jednemu ska bowi: licznych propozycyj lepszych posad lub interesów nigdy przyjąć niechciał a co najciekawsze. że niechciał przyjąć od swego służbodawcy kilkakrotnie ofiarowanego mu podwyższenia pensyi, powiadając że to co ma jemu wystarcza a majątku nie pragnie. Przyjęty ubogim sierotą na skromną posadę pisarza tokowego, przez swoją pilność, akuratność, oszczędność i nadzwyczajną prawość dostąpił z czasem najwyższej rangi, w swoim zawodzie, a gdy z czasem i pensye oficyalistów zwiększyły się. stało się, że niżsi rangą i jemu podwładni więcej niż on brali.

Mając wszystko na swe rozkazy nigdy dla siebie samego niechciał brać koni skarbowych, lecz wynajmywał na wsi chłopa z prostym wozem, chcąc tem jak i całem zachowaniem swem dać przykład akuratności i skromności licznym swoim podwładnym Nigdy niechciał od nikogo przyjąć jakiego podarunku, utrzymując, że darowiz a i kradzież zarówno są nie moralne. Akuratny do tego stopnia że nigdy pewnie ani jednej kropki na i, ani jednego przecinka nie opuścił, sumienny tak dalece, że o ile był surowym w oczy o tyle po za oczy nigdy się o nikim źle nie wyrażał, oszczędny był t k dalece, że połówki białe z listów odcinał i koperty na drugą stronę wywracał, ażeby je jeszcze raz użyć Służbista tak dalece, że nigdy w obec swego chlebodawcy usiąć niechciał nadzwyczajnej siły charakteru, imponował wszystkim swym spokojem i stanowczością i był w całej okolicy jakby jaki Mohort, od wszystkich poważany i czczony. Chłopi udawali się do niego po rady, koledzy oficyaliści obierali sobie jego zawsze przewodniczącym swego kółka, chlebodawca i jego rodzina otaczali go jakby jaką świętą relikwię familijną, pełną szacunku przyjaźnią i troskliwością.

Rzadki ten sługa dbał o swego młodego pana, jak o własne dziecko a ten nawzajem kochał i szanował go, jakby drugiego ojca I na ręku też swego służbodawcy i przyjaciela, ten piękny wzór wiernego sługi ducha wyzionął.

Józef Rogala Duczymiński pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej, która snać od kilkuset lat na tem samem miejscu przebywała gdyż w dyaryuszu obszerniejszym oblężenia Zbaraża czytamy: „W niedzielę t. j. *1-ma Augusti, silentium*. Mało co strzelano. *Eadem die 1-ma Augusti*, umarł pan Duczymiński z samopału w nogę postrzelony przed kilku dniami bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił".

I. Ogólny Zjazd austryackich ogrodników ma się odbyć w dniach 29, 30 i 31 lipca b. r we Wiedniu w lokalnościach c. k. Towarzystwa ogrodniczego W obec tego, że ogrodnicy i miłośnicy ogrodów z różnych, klimatycznie nadzwyczajnie różniących się okolic Przedlitawii a niezawodnie i z innych krajów na ten Zjazd przybędą. można się spodziewać, że obrady będą bardzo zajmujące, tem bardziej. że popołudnia przeznaczone są na zwiedzanie znakomitych ogrodów we Wiedniu ewentualnie w okolicy. Zgłoszenia przyjmuje: Das Exekutivcomite des I allg österreichichen Gärtnertages in Wien V/2. Giessaufgasse 8.

Żelazne sztachety olejną farbą malowane wyglądają ładnie, lecz powłoka nietylko jest niebardzo trwałą ale i kosztowną. Jeżeli nie chodzi o nadanie sztachetom jakiegoś koloru i mogą być czarne, natenczas najlepszą i najtańszą powłoką jest maź pogazowa, do której dodano nieco terpentyny. Smarować jednak trzeba podczas posuchy, gdy słońce dobrze dogrzewa, wtedy wysychają prędko i wyglądają jakby były malowane jakim drogim lakierem.

Kukurudza dawaną bywa koniom bardzo często Węgrzech, ale pomimo tego, koniom ciężko pracującym nie należy dawać kukurudzy zamiast owsa, bo się nadzwyczaj pocą przy niewielkiem nawet natężeniu. Najodpowiedniej dawać śrutowaną kukurudzę pół na pół z owsem.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa.

L. 41921. Według zawiadomienia Wysokiego c. i k. Ministerstwa spraw zewnętrznych dozwolony jest obecnie przewóz i przywóz surowych płodów zwierzęcych, szczególnie zaś mięsa, bez wszelkich ograniczeń z Austro-Węgier do Niemiec; również wolno wprowadzać do Anglii owce i nierogaciznę w zabitym stanie bez względu na ich pochodzenie i bez jakichkolwiek ograniczeń.

Co się podaje do wiadomości wskutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18. maja b r. l. 11-746.

Lwów dnia 22. maja 1893.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 2. czerwca 1893.

Wszystkie sprawozdania zbożowe podnoszą, iż wskutek deszczów wszędzie oziminy w bardzo znacznej mierze poprawiły się. W następstwie tego popyt na nowe zboże jest nieco słabszy. Również ceny gotowego zboża od kilku dni uległy zniżce — młyny bowiem lokalne, pokrywszy chwilowe potrzeby, z dalszym zakupnem wstrzymały się.

Owies znacznie ze względu na brak zapasów podskoczył w cenie.

Spirytusu ceny utrzymują się.

Na chmiel popyt jeszcze nie ożywił się.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·50 do	8·75
Żyto gotowe	6·50 „	6·75
Owies obroczny	6·50 „	6 80
Jęczmień	5·— „	5·50
Rzepak	·— „	—·—
Groch	5·50 „	7·50
Wyka	5·25 „	5 75
Bobik	5·— „	5·50
Hreczka	8· — „	9·—
Kukurudza	5·70 „	6 —
Chmiel za 56 kilo nowy	70·— „	74· —
Koniczyna czerwona	—·— „	—·—
„ biała	—·— „	—·—
„ szwedzka	—·— „	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	14 50 „	15·—

Do siewu wiosennego poleca Bank rolniczy we Lwowie koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy **gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“**, kukurudzę pastewną „Pignoletto“, żyto świętojańskie i hreczkę.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.